Nr. 179. We Lwowie, — Wtorek dnia 6. Sierpnia 1889. Rok XXVIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie zlr. 1·50 kwartalnie zlr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie zlr. 2·— kwartalnie 6·— półrocznie 12·—
Za granicą kwartalnie zlr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cent.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: G. Adam (Olborowski), rue de Saints Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 5. sierpnia.

Hr. Kalnoky powrócił w sobotę od cesarza z Ischlu do Wiednia.

Mamy dokładną treść artykułu *Kreuzztg.* o kwestji, kiedy Niemcy są obowiązane dać Austrji pomoc, gdyby np. Austrja na Rosję uderzyła, choć sama nie została zaatakowaną. Pismo berlińskie powiada, że Niemcy są zobowiązane dać Austrji wręcz pomoc, gdyby Austrja zaatakowaną została, ale także i w tym wypadku, gdyby np. Rosja podjęła atak na Rumunię, taksamo, jak w r. 1854 Austrja na mocy traktatu z Prusami wkroczyła do Rumunii, dla obrony w razie ewentualnego zagrożenia terytorjum swego i Rzeszy niemieckiej.

Wien. Allg. Ztg. zwraca uwagę na niezwykłą ilość rosyjskich „podróżników“ w Austrji, dodając, że na 568 Rosjan, którzy bawili w czerwcu „chwilowo“ w Austrji, było 43 wyższych i niższych oficerów, których w nader wielkim stopniu zajmowały Galicja, Bukowina i Siedmiogród.

W sejmie dalmackim ciągle zachodzą utarczki między narodowcami a Włochami; zresztą sejm skrzętnie pracuje i między innemi załatwił ustawę o płacy katechetów.

Według *Politik* już się objawiają owoce dzikich agitacyj młodoczeskich, tak n. p. gdzieniegdzie nie chcą chłopi spłacać kasom zaliczkowym więcej jak 2 prc. całego pożyczonego kapitału.

W Bihaczu w Bośnii założono d. 22. z. m. mahometańskie seminarjum duchowne. Wznoszono przytem huczne okrzyki na cześć cesarza.

Z Poznania donoszą: Skutki wypierania miejscowych żywiołów i skutki systemu kolonizacyjnego uwidoczniają się między innemi w ciągłym wzroście emigracji do miejsc fabrycznych w Niemczech i za ocean. Wedle najnowszego wykazu, ludność Księstwa dostarcza coraz silniejszego kontyngentu dla emigracji zamorskiej. Na 56.000 okrągło wychodźców z Niemiec, jacy od 1. stycznia do końca czerwca wsiedli w różnych portach niemieckich na okręty, znajdowało się 8.643 Poznańczyków. Procent to przerażający! Od niedawna celem wielu pragnących „poprawy losu“ bywa Berlin, gdzie przebywa już około 50.000 Polaków, przeważnie robotników i rzemieślników. Robotnik polski, czy nad Spreą, czy w innych miejscowościach, chętnie bywa przyjmowany, pracuje bowiem wytrwale, zadowala się średniem wynagrodzeniem, jest spokojny i nie okazuje żadnego pociągu do łączenia się z socjalno-demokratami, spędzającymi więcej czasu na politykowaniu, niż robocie.

Podróż carskiej rodziny do Kopenhagi nastąpi stanowczo po odbyciu wielkich manewrów pod Krasnem Siołem, które potrwają od 9. do 15. b. m.

Panslawiści usilnie agitują przeciw podróży cara do Niemiec; tak np. głosi *Świet*, że w Berlinie cholera grasuje.

Urzędowo donoszą, że wojska stojące w zachodnim Sybirze, zostaną zredukowane. Zdaje się, że natomiast będą pomnożone wojska, stojące na granicy niemieckiej i austrjackiej. W Dubnie ma być utworzoną nowa kompania artylerji forteczej.

Giers nie wyjedzie w sierpniu za granicę.

Jak donosi *Odeskij Listok*, koloniści niemieccy coraz bardziej osiedlają się na południu państwa rosyjskiego. Ziemię nabywają prawie bez konkurencji, albowiem żydzi usunięci są od współzawodnictwa, chłopi nie kupują z braku odwagi, a obywatelstwo, powszechnie zadłużone, więcej sprzedaje aniżeli kupuje. Pismo to zwraca się dalej przeciw mniemaniu, jakoby napływ Niemców był zbawiennym czynnikiem rozkwitu ekonomicznego. Lud na nich nic nie zyskuje, bo „cechą stosunku Niemca do chłopa i do ziemi jest ta: wziąć co można, a nie dać nic.“ Podobne zdanie wyrażają *Odeskija Nowosti* w artykule, który się zaczyna słowami: „Niemiec idzie.“

Do służby honorowej przy cesarzu austrjackim w Berlinie zostali przeznaczeni: Jenerał Papé (gubernator Berlina, posiadający rangę feldmarszałka), adjutant cesarski jenerał Wedel, *attaché* wojskowy Deines, tudzież komendanci pułku cesarza Franciszka i 16. pułku huzarów. Służbę honorową przy arcyksięciu Franciszku Ferdynandzie pełnić będą ks. Salm, dowódca pułku kirysjerów gwardyjskich, i porucznik hr. Dohna. Na czas pobytu cesarza austrjackiego w Berlinie wróci z urlopu ambasador francuski Herbette. Cesarz wysiędzie nie na dworcu anhalckim za miastem, ale wewnątrz miasta koło Zwierzyńca.

Nordd. Allg. Ztg. tłómaczy, że Niemcy nie mają żadnego powodu szukać sporów ze Szwajcarją; czują one tylko potrzebę usunięcia ze Szwajcarji warowni socjalistycznych. Nieprzyjemności, jakie wynikną ze zniesienia konwencji o osiedlaniu się, dotkną tylko socjalistów, spokojnych obywateli niemieckich Szwajcarja wydalać nie będzie. Chodzi tylko o to, aby postępowanie władz szwajcarskich wobec socjalistów było na przyszłość mniej dobroduszne. Całą sprawę ze Szwajcarją prowadzi zresztą, jak słychać, sam kanclerz.

Od 15. września będą sądy alzacko-lotaryńskie zwracać stronom wszelkie dokumenta, jako weksle, rachunki i t. p., jeżeli są po francusku pisane albo na marki opiewają; dokumenta te będzie trzeba wierzytelnie przełożyć na niemieckie i przeliczyć na marki.

W sprawie obsadzenia biskupstwa monasterskiego donosiła przed kilku dniami *Köln. Ztg*, że na najbliższem posiedzeniu ministerstwa powziętą zostanie decyzja co do listy kandydatów na stolicę biskupią, gdyż odnośne akta wszystkie już są w ręku ministerstwa. Posiedzenie ministerstwa odbyło się już i zdaje się, że nic nie uchwalono, gdyż *Köln. Ztg* powiada tylko, że na posiedzeniu ministerstwa naradzano się także nad wyborem biskupa monasterskiego.

O pierwszym wiecu katolików w Palatynacie nadreńskim (dzielnica Bawarji) wyjmujemy z gazet niemieckich co następuje: Udział był nadzwyczaj liczny, każdy spieszył, aby złożyć świadectwo, że zgodny jest z żądaniem swych biskupów, domagających się wolności dla Kościoła i przywrócenia praw, zagwarantowanych mu przez koronę. Tłumy przybywających każdym nowym pociągiem do Neustadt dosięgły takich rozmiarów, że musiano zamiast jednego zebrania, odbyć dwa. Samym nadzwyczajnym pociągiem z St. Ingbert-Bexbach przybyło 2500 osób, kiedy już sala wiecowa tak była napełnioną, że w niej wytrzymać nie było podobna, a sala ta ogromna zdolna pomieścić 5 do 6000 osób. Drugie zebranie, na którem mowcy powtórzyli te same mowy, jakie wygłosili na pierwszem, odbyło się o godz. 6 popołudniu. Po tem drugiem zebraniu odbył się bankiet, na którym liczne wznoszono toasty. Zapał był u wszystkich uczestników zebrania olbrzymi.

Wczoraj miały się odbyć we Francji uzupełniające wybory do Rad jeneralnych w 163 kantonach.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się przeniesienie zwłok zasłużonych do Panteonu: Carnota, Baudina, Marceau i Latour d'Auvergne. W uroczystości tej wziął udział prezydent rzeczypospolitej i całe ministerstwo. Minister-prezydent Tirard miał mowę, w której podnosił obywatelskie i wojskowe zasługi znakomitych mężów, których zwłoki właśnie chowano. Przypomniał także 4. sierpnia 1789 i wyraził nadzieję pojednania się wszystkich Francuzów. Następnie wojsko maszerowało przed zwłokami, oddając im honory należne. W uroczystości brały udział tłumy publiki, wznosząc okrzyki: Niech żyje Carnot, niech żyje rzeczpospolita!

Hr. Paryża wrócił z Brukseli do Anglii.

Organ biskupa linckiego *Volksblatt* oświadcza na podstawie informacyj osoby wysoko stojącej, że papież nie zamierza opuścić Rzymu.

Dzienniki rzymskie nie przestają rozbierać kwestji ewentualnego wyjazdu papieża z Rzymu. Dzienniki konserwatywne wyrażają życzenie zakończenia sporów, a twierdzenie dzienników watykańskich o chęci utrzymania rozdrażnienia odpierają uwagą, że na rozdwojeniu władz, t. j. duchownej ze świecką, żaden kraj skorzystać nie może.

Parlament włoski został onegdaj zamknięty, i zdaje się, że będzie rozwiązany.

Z Madrytu zapewniają, że minister spraw zagranicznych posiada dokumenta, dowodzące, iż wysocy dygnitarze niemieccy w Berlinie usiłowali nakłonić kilku przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych do zdradzenia tajemnic urzędowych. Dokumenty te włączono do procesu Benomara.

Na konferencji we Wrani nie została rozstrzygniętą ani sprawa rozwodu ani też sprawa widzenia się Natalii z synem; zapewniono tylko Milana, że narazie będzie wszystko w stanie dotychczasowym utrzymane. Milan, zniechęcony podobno, zmienił plan podróży, i nie pojedzie do Paryża, ale do kąpiel, i opuści Belgrad za dni kilka. Resztę lata ma spędzić w wynajętej przez siebie za 350 funtów st. willi nad górnym Bosforem w Yenikiöj.

Belgradzki korespondent *Nowej Pressy* oświadcza, że pogłoski o częściowej mobilizacji armii serbskiej nie mają podstawy, będzie tylko przeprowadzoną ściślejsza niż zwykle rewizja konskrypcji; rząd bowiem zamyśla w jesieni w zupełności znieść armię stałą a zaprowadzić samą milicję. Nie zamawia też nowych bateryj.

Wiadomość, jakoby rząd bułgarski uchwalił zakupić dla wojska karabiny systemu Maalichera, jest conajmniej przedwczesną, gdyż w tej sprawie nie zapadło jeszcze postanowienie. Osobna komisja z wyższych oficerów złożona bada dopiero kwestję uzbrojenia wojska i złoży rządowi raport.

Gdy przybył do Filipopola w nocy książę Ferdynand, wydarzył się na dworcu wypadek, który wywołał pewne wrażenie. Na peronie aresztowano indywiduum, należące do partji Cankowa, i znaleziono przy niem nabity rewolwer. Broń wypaliła sama w chwili, gdy ją miano zabrać aresztowanemu, lecz nikt z obecnych nie został uszkodzony.

Pisma rosyjskie puściły bąka, że metropolita tirnowski Klemens został jeszcze d. 21. z. m. aresztowany i pod eskortą 35 konnych żandarmów z Tirnowa do Sistowa odstawiony, gdzie go jednak za kaucją 20.000 franków wypuszczono.

Sułtan ma być nadzwyczajnie oburzony postawą Kreteńczyków, i zdecydowany jest w razie potrzeby stłumić powstanie bagnetami. Powołano podobno 80.000 pod broń. W pracowniach marynarskich pracują z gorączkowym pospiechem. Sartyński basza, dwóch muzułmanów i dwóch innych członków większości parlamentu kreteńskiego, oraz dwóch członków mniejszości powołano do sułtana. Riza basza aż do dalszego rozporządzenia prowadzić ma kierownictwo rządów na Krecie.

Poseł przy dworze petersburskim Szakir basza powołany dla objaśnień, jakby się Rosja zachowała na wypadek energicznego tłumienia rozruchu kreteńskiego, został również do sułtana wezwany, tożsamo Fotiades basza, który udzielić ma w kwestji kreteńskiej ustnych informacyj.

Według doniesień londyńskich z d. 3. bm., zaszła pod Kaneą ostra utarczka, po której powstańcy się cofnęli. Dalej donoszą z Kanei: „Mieszkańcy tureccy, rozjuszeni zamordowaniem jednego ze swoich, strzelali do majtka statku włoskiego „Anna“, którego za miastem spotkali, i zranili go ciężko w brzuch. Umierającego zaniesiono do szpitala. Kreteński komendant wojskowy nakazał natychmiast wyśledzić winnych“.

Jeneralny konzul rosyjski na Krecie ma podżegać Kreteńczyków różnemi obietnicami.

Wychodźtwo ludu za granicę.

To samo, co się dzieje w Galicji pod wpływem nieuczciwych ajentów emigracyjnych, a czego ciekawym obrazem będzie proces wadowicki, odbywa się także między ludem wiejskiem w Królestwie Polskiem. Oto, co w sprawie tej pisze *Kurjer Warszawski*:

Rok ubiega właśnie od chwili, gdy opinia publiczna poruszona została smutną wieścią o wzrastającej w poważny sposób z łona ludności niektórych gubernij Królestwa Polskiego emigracji za granicę. Doniesiono wtedy, że nietylko mieszkańcy miast porzucają kraj, lecz że chłopi wyrzekają się spuścizny po ojcach i idą gromadnie szukać lepszej doli. Nawet dygnitarze wiejscy: sołtysi Ossówka, Dębkowa i Rudy, nie umieli, czy też nie mogli oprzeć się pokusie i poszli szukać szczęścia za górami, za morzami.

Najwięcej dotknięte plagą emigracji zostały pograniczne miejscowości gubernii płockiej, ztąd też naczelnik gubernii, rzeczywisty radca stanu Miller, w kwietniu r. z. powziął myśl zbadania wszystkich szczegółów, tyczących się wychodźców. Władze powiatowe otrzymały polecenie zebrania wiadomości w zakresie następującym: czy emigracja rządzi się pewnym stałym systemem, jakie przyczyny ją powodują, jak się zapatrują włościanie na wychodźtwo, jakie wieści nadchodzą od emigrantów, oraz czy w łonie ludu nie znajdują się podmawiacze i pomagający do emigracji.

Rezultat tego dochodzenia teraz właśnie został ogłoszony drukiem w sprawozdaniu rocznem o stanie gubernii; jako dokument urzędowy, obala różne nieprawdopodobne wersje, obiegające wśród publiczności o gromadnem wysiedlaniu się mieszkańców pogranicza. Przytaczamy tu wszystkie główniejsze szczegóły i cyfry sprawozdania.

Idea przesiedlania się w ogóle, a w szczególności do Ameryki, przeszczepioną została do nas z Poznańskiego i Galicji, gdzie, jak wiadomo, emigracja wzrasta z każdym rokiem. Niektórzy wychodźcy, bardzo nieliczni, zdobyli w Ameryce to, co lud nazywa szczęściem. Wieści o tem dochodzące do nas w powiększeniu, przy współczesnem przemilczaniu o rozczarowaniach większości wychodźców do Nowego świata, wywarły głęboki wpływ na te sfery ludności miejscowej, które, znajdując się w ciężkich warunkach lokalnych, emigrację do Ameryki uważają za przedsięwzięcie wcale nieryzykowne. Przytem samowolne przesiedlanie się za granicę, bardzo uciążliwe dla ludności z wewnętrznych okręgów państwa, dla mieszkańców pogranicza wydaje się nader ułatwionem, tembardziej, że zawsze znajdzie się na usługi żyd faktor.

Można nawet śmiało twierdzić, że żydzi mianowicie są głównym współczynnikiem emigracji nietylko własnych współwyznawców, lecz i włościan. Oni to i w wychodźtwie potrafili znaleźć źródło dochodu, a zachęcając do emigracji, przeprawiając umiejętnie przez granicę i pomagając w dalszej podróży, wywierają wielki wpływ na wahającą się w swem postanowieniu ludność. N. p. w pogranicznej wsi lub miasteczku zjawia się najczęściej w nocy jeden lub kilku zbiegów, i żydzi natychmiast przeprawiają ich przez granicę. Jeżeli zbiegów zatrzyma policja jako osobistości podejrzane, ci ostatni legitymują się paszportami (lecz nie zagranicznemi) i tłumaczą się, że przybyli do danej miejscowości za interesami, w przejeździe, na zarobek itd.

Jednakże ta forma pomocy posiada nie tyle doniosłe znaczenie, co następująca.

Istniejący w Hamburgu kantor emigracyjny posiada tajnych ajentów we wszystkich guberniach kraju tutejszego, a głównie w Warszawie. Ajenci tacy, przeważnie żydzi, mają na celu zapewnienie pomocy zbiegom. Interes przeprowadza się w sposób mniej więcej następujący: Emigrant w Warszawie płaci pewną kwotę ajentowi, który go wyprawia, można powiedzieć, w komunikacji bezpośredniej, np. przez Ciechanów, Przasnysz, Chorzele i inne punkta za granicę i do Hamburga. Wychodźca przechodzi z rąk do rąk, a uiściwszy pewną kwotę w Warszawie, spokojnie dostaje się do Hamburga. Często zdarza się, że wykupuje w Warszawie bilet na przejazd z Hamburga do Ameryki. Nie ma wątpliwości, że pomoc żydów ułatwia ucieczkę za granicę, ale nią wyłącznie nie można objaśniać zwiększonej w ostatnich latach emigracji włościan do Ameryki; istnieją jeszcze inne powody, które czytelnik pozna z następujących danych.

Od r. 1863 do 1888 z gubernii płockiej emigrowało za granicę nielegalnie 4837 osób; w tej liczbie mężczyzn 3506, kobiet 636 i dzieci 696. Rocznie przecięciowo emigrowało 186 osób. Do Anglii wyszło 170 osób, do Niemiec 74, niewiadomo dokąd 78 a do Ameryki 4515. Przypuszczać można, że emigranci do Anglii i do nieznanych krajów znaleźli się wszyscy w Ameryce. Ponieważ zaś cyfra wychodźców do Ameryki jest i bez tego poważną, może być więc mowa tylko o ruchu emigracyjnym do pomienionej części świata. W ciągu pierwszego dziesięciolecia zbiegło 424 osób, w ciągu drugiego 835 a od r. 1883 do 1888 osób 3578, czyli średnio rocznie 596. Z ogólnej tej liczby mężczyzn wyemigrowało 3506, kobiet 636, dzieci 696. Według pochodzenia, emigranci dzielą się na następujące kategorje: szlachty 25, mieszczan 1327, włościan 3430, z armii 55. Włościanie stanowią więc 70·91% emigracji.

Przytoczone wyżej cyfry wskazują, że największy odsetek emigrantów tworzą mężczyźni. Dodać należy, że z 3506 mężczyzn tylko 379 wyszło za granicę z rodzinami (364 z żonami i dziećmi i 15 wdowców z dziećmi), 1118 pozostawiło żony i dzieci w kraju a 2009 emigrowało bezżennych. Z 636 kobiet opuściło kraj 364 z mężami, 14 zamężnych bez mężów, 33 wdów i 225 panien. Wynika więc z tego, że najwięcej emigruje do Ameryki osób wolnych (70·20%), albo też pozostawiających rodziny w kraju. Wychodźców, którzy posiadali własność nieruchomą, liczono 442 (9.13%), przyczem 254 pozostawiło gospodarkę żonom, 52 familij (bez aktów), 80 wydzierżawiło lub zastawiło i tylko 56 (12·66%) pozbyło się gospodarki, czyli mówiąc inaczej, ostatecznie zlikwidowało interesa w kraju i emigrowało, jak sądzić wypada, na zawsze. Po odliczeniu właścicieli nieruchomości, pozostaje 4395 osób (w czem 1059 żon przy mężach i dzieci przy rodzicach), które nie posiadały wcale majątku nieruchomego; według profesyj zaś dzielą się na następujące kategorje: rzemieślników 167, kramarzy, przekupniów i handlarzy 295, wyrobników, parobków i służby 1825. Handlujący są wyłącznie żydzi, a z rzemieślników tylko 1/4% nie są żydami. O zatrudnieniu pozostałych 1049 wychodźców nie można było zebrać żadnych wiadomości.

Z powyższego przychodzi się do przekonania, że, z wyjątkiem żon i dzieci, prawie 69% ogólnej liczby wychodźców, porzucając kraj, ryzykowali niewiele, albowiem nic nie pozostawiali; szli po prostu szukać szczęścia. W tem mniemaniu utwierdza czytelnika jeszcze zestawienie liczbowe przyczyn, zmuszających ludność do emigracji.

Wyszło za granicę skutkiem uciążliwych warunków ekonomicznych na miejscu, poszukując zarobkowania, 3194 osób (66·00%), zbiegło przed powinnością wojskową 292 (6·03%), w obawie kary kryminalnej 26 (0·53%) i z powodów niewiadomych 266 (5·52%). Do tych cyfr dodać należy liczbę żon przy mężach 364 i dzieci przy rodzicach 695. A zatem, nie licząc żon i dzieci, dwie trzecie wychodźców szuka lepszego zarobku.

Biorąc pod uwagę, że tylko 9·13% z pośród emigracji posiadało własne nieruchomości, tj. należało do kategorji rolników, i że z tych tylko 12·66% wyprzedało się z posiadłości, oraz zważywszy, że 70·27% ogólnej liczby emigrantów należy do kategorji samotnych, abo też wyszło za granicę pojedyńczo, przyjdziemy do przekonania, że w gubernii płockiej nie ma wychodźtwa w tem znaczeniu, jak np. w cesarstwie, gdzie istnieje przesiedlanie się włościan na kresy, lub jak emigracja niemieckich chłopów do Ameryki i południowo-zachodniej i wschodniej Rosji.

Lecz jeżeli zjawisko to nie jest emigracją, cóż wyjaśni widoczne i silne powiększanie się liczby nie legalnie porzucających kraj, zaczynając

---

7)

OSTATNIA MIŁOŚĆ.

Dramat w pięciu aktach wierszem
Ludwika Doczi'ego,
przełożył
FRANCISZEK KONARSKI.

(Ciąg dalszy).

Apor.
My napadniem —
Wojsko Trewizan ty wywabisz z twierdzy
Z małym oddziałem, a gdy się zetrzecie,
W tej chwili jazda moja wpadnie z boku,
A twoja siła natrze od południa.
Czy zgoda?

Katarzyna.
Zgoda.

Carrara.
Lecz — bagna dokoła —
Francesco sądzi...

Apor.
Ja sądzę, że trzeba
Spieszyć, bo odsiecz z Wenecji zagraża.
Dziś jeszcze musim szturmem wziąć Treviso.
Jeżeli Cecco pewnym swoich hufców —
Jak mi wspomniałeś, książę, siedm tysięcy...

Carrara.
O, ja nie wątpię...

Apor.
Tak nam obiecałeś.
Król liczy na to. Cóż? Cecco?

Katarzyna.
Jest tyle.

Apor.
Ojciec zmięszany... Czyżby wam Wenecja
Złotem żołdaków waszych odciągnęła?

Carrara.
Nie, nie. (Ach, gdyby tu był Cecco!) Panie —
Ty, drogie dziecię — chodźmy do namiotu —
Tam leżą plany — omówimy resztę.
Zgadzasz się?

Apor (idąc do Katarzyny).
Dzień ten musi być szczęśliwy.
W bój idziem — krew niech przyjaźń ochrzci [naszę.
Młodej przyjaźni miła z wrogiem sprawa,
Dwóch za jednego — jeden za dwóch stawa.
(Wchodzą do namiotu księcia).

Selma, Serwacy z kawałkiem pieczeni w ręku.

Selma.
Mów krótko: Czyś ty ślub w klasztorze składał?

Serwacy.
Składałem modły —

Selma.
Mówię, czyś sukienkę —

Serwacy.
Oj, niejednemu tam sukienka pachnie!

Selma.
Dlaczegoż w celi za ciasno ci było?

Serwacy.
Za dobrze mi się tam działo.

Selma.
A czyż to
Nieszczęście, gdy się dobrze komu dzieje?

Serwacy.
Nieszczęściem nie jest, ale zawsze — zbrodnia!

Selma.
Jakto?

Serwacy (gryzie pieczeń i obejmuje ją w pół).
Tak widzisz, — człowiek na tym świecie
— Jako nauka nasza głosi — stworzon
Tylko na smutki! Gdy więc jest szczęśliwym,
Już błądzi przez to, czyniąc krzywdę Stwórcy.
Naprzykład —
(Ogląda się, ona podaje mu kubek, z którego dobry łyk robi).

Selma.
Jakto — na smutki?

Serwacy (ocierając usta z zamachem).
Zaprawdę!
Bo i jak człowiek na ten świat przychodzi?
Tu jęczy matka — dzieciak [illegible]
Cieszą się wszyscy, że im jeszcze jeden
Przybył, co nędzy cząstkę swą dostanie...
A jest gdzie radość — o, to [illegible]
Na dnie gdzieś siedzi...
Naprzykład —
(podaje jej kubek, który ona wypełnia).
W tem winie,
Które umysły ludzkie rozwesela,
Tkwi popędliwość, sprośność i chęć bójek.
(pije).
W mięsie —
(gryzie pieczeń).
lubieżność, okrucieństwo siedzi.

Selma.
Co? okrucieństwo?

Serwacy.
Cóż mi winna kura,
Że ją rozdzieram? Czyż jej Bóg nie stworzył?
Ja nienawidzę wszelkiego mięsiwa!
(Je).

Selma.
To człowiek z sercem. A czy w bitwie również
Oszczędzasz ludzi?

Serwacy.
Quod non — o, to nigdy!

Selma.
A chciałbyś kury oszczędzić?

Serwacy.
Bo ludzie
Są moim wrogiem — a kura nim nie jest.

Selma.
Więc jak rozumiem — tyś powinien tylko
Ludzi zajadać a — rozpładzać kury!
Jeszcze szklaneczkę?

Serwacy (pije).
Nienawidzę wina!

Selma.
Tak, jak i kobiet?

Serwacy (szczypie ją w lewy policzek).
Nienawidzę kobiet!

Selma (śmieje się).
Tylko z tej strony.

Serwacy (szczypie ją w prawy policzek).
Nie, i z prawej także.

Selma.
Lecz nie zbyt silnie.

Serwacy (całuje ją).
Tak silnie, jak dzban.
Umiem i silniej.

Selma (wydzierając się, wyrywa mu kosmyk z brody).
Tak znów ja mężczyzn kocham!

Serwacy (chwyta się za brodę).
A, do czarta!
Bekniesz ty za to! — Co? czy nie Piotr Harcsa?

Harcsa, żołnierz z węgierskiej jazdy, wpada zadyszany.

Harcsa.
Hola, panie giermku,
Gdzie wojewoda?

Serwacy.
Mówże, co się stało?

Harcsa.
Larum — załoga z Trewiza wypadła —
Forpoczty nasze już się starły z wrogiem.

Serwacy.
Panie!... Wielmożny panie!
(wbiega do namiotu).

Selma.
Jakaż szkoda,
Że tam popędził — tak pragnęłam ujrzeć,
Dokąd też zajdzie w swojej nienawiści.
(Do Harcsy).
Tyś mógł także przyjść później troszeczkę,
Lub znacznie prędzej — Boże, co za wrzawa!
[illegible]
Chwilki spokoju. — Idę do mej panny.
(Odchodzi).

Wchodzą Carrara, Apor, Katarzyna, Serwacy, padwański oficer.

Apor.
Siodłaj coprędzej konie!
(Serwacy odchodzi).
Więc tem lepiej,
Bo już nam wolny wybór nie został.

Carrara.
Dajcie sygnały.
(Trąbienie).
Wyruszamy.

Katarzyna.
Biada!

Apor.
A cóż ja poczne?

Carrara.
Ach, gdyby był Cecco!

Apor.
Wy od południa — ja od wschodu natrzem.
Ty, Cecco, ze mną —

Carrara.
Nie, to być nie może!

od roku 1883. Oto np. cyfry z lat 7: w r. 1882 wyemigrowało osób 141, 1883—184, 1884—279, 1885—350, 1886—553, 1887—934 i 1888—1278. Wyżej zaznaczono zewnętrzne wpływy na wzrost emigracji, lecz niemniej doniosłemi współczynnikami tego ruchu są jeszcze i następujące, miejscowe często powody. Przedewszystkiem zauważyć należy, że podrosłe od r. 1864 pokolenie, tj. dzieci włościan, podrastających pod ukazy nadawcze, jakoteż i nieuwłaszczonych znacznie powiększyło ludność bezrolną, podczas, gdy produkcja fabryczna i drobny przemysł w gubernji płockiej są nader słabo rozwinięte. W r. 1887 liczono tu 246 fabryk i zakładów przemysłowych z 2534 robotnikami, czyli na każdy zakład przeciętnie wypadało około 10 robotników, w rzeczywistości zaś prawie 200 fabryk liczyło każda mniej, niż 10 robotników. Główne zajęcie ludności tej części kraju stanowi przeto rolnictwo. Pomyślny stan interesów pozostaje zatem w ścisłej zawisłości od urodzajów, jako też i od chwytnionego zbytu nadmiaru produkcji ziarna. Co się tyczy urodzajów, to one w ostatnich latach wypadły wcale dobrze. Zmniejszył się tylko zbyt zboża wskutek zniżki cen i braku popytu za eksport. Ten powód, jakoteż brak taniego kredytu dla rolników, wywołały ogólny zastój ekonomiczny, w rezultacie którego pojawiły się częste sprzedaże przymusowe majątków, zaniedbanie gospodarstwa, zmiany systematu w nich. W tymże czasie nastąpiło zmniejszenie liczby zakładów przemysłowych (r. 1887 fabryk 246, robotników 2534; r. 1888 fabryk 239, robotników 1955), powodujące zwiększenie podaży pracy i zmniejszające płacę zarobkową.

Wnioskować przeto należy, że wymienione przyczyny mają za skutek, iż wszyscy żyjący z pracy rąk starają się szukać zarobku na obczyźnie. Wielu wędruje za paszportem do środkowych gubernji cesarstwa. (W r. 1887 wydano paszportów 1994, w r. 1888 — 1935), inni zaś za przykładem żydów, Niemców i ludności galicyjskiej, podburzani baśniami o skarbach amerykańskich, uciekają do Ameryki najczęściej bez paszportów lub za kartkami legitymacyjnemi, wydawanemi przez zarządy pograniczne mieszkańcom pasa granicznego. Paszportów zagranicznych wydano w r. 1887 400, w 1888 — 451.

Część wychodźców wraca do kraju. W r. 1887 powróciło 294, w 1888—341. Sądząc z listów, pisanych do familji, wychodźcy znacznie więcej, lecz dla braku środków uczynić tego nie może. Władze powiatowe zebrały wiadomości, że 574 osób (15·6%) ogólnej liczby emigrantów przysyła czasem dość znaczne kwoty pieniężne krewnym, pozostałym w kraju żonom lub rodzicom. Inni piszą przeważnie listy o zapomogę. Z listów zauważyć można, że tylko emigranci rzemieślnicy mają jaki taki zarobek, praca zaś wyrobników opłacana bywa niezbyt dobrze, a częstokroć niedostatecznie. W szczególności bardziej wyżyć mogą samotni, a zaoszczędzić tyle, by zrobić oszczędności udaje się tylko pracowitym i zdrowym. Co najważniejsza, jak widać z listów, ani jeden z wychodźców do Ameryki nie pracuje na roli. Zresztą o położeniu wielu nie ma wiadomości. Włościanie osiedli trochę zamożniejsi, tj. posiadający kawałek gruntu i sadybę, zapatrują się na emigrację z niechęcią, a nawet ironicznie i tylko ci, którzy nie mają nic do stracenia, zagrzani przykładem zesiedlałych, co przysyłają lub przywożą po 500 rs. odrazu, idą w świat daleki.

Emigracja z gubernji płockiej według powiatów przedstawia się, jak następuje: Z powiatu gostyńskiego emigrowało 2132 osób, z lipnowskiego 789, przasnyskiego 507, sierpeckiego 399, mławskiego 360, ciechanowskiego 316, płockiego 202, płońskiego 132.

Choćby wychodźtwo w tych rozmiarach nie jest jeszcze niebezpieczeństwem dla kraju. To też władze gubernialne postawiły środki zapobiegawcze głównie ze względu, że emigracja zaraźliwą jest dla samych wychodźców. Ze środków rzeczonych zaliczono przedewszystkiem surowe ściganie pośredników, ułatwiających przejście granicy i zaciąganie dodatkowo do Ameryki, ponieważ ci, kierowani chęcią niegodziwego zysku, nie powodują się żadnemi względami i oszukują nieoświeconą i łatwowierną ludność wiejską. Zalecono równocześnie tłómaczyć rozumnie ludności wiejskiej ciężkie następstwa emigracji przedewszystkiem wobec surowej odpowiedzialności prawnej za własnowolne wydalenie się z kraju. Środki te już są stosowane przez władze włościańskie, administracyjne i urzędy pograniczne. Na zakończenie sprawozdanie podaje szczegóły o emigracji żydów. Od roku 1863 do 1888 uciekło za granicę 1089 żydów (671 mężczyzn i 418 kobiet i dzieci) czyli 22·51% całej liczby emigrantów. 200 uszło przed powinnością wojskową. Wszyscy pozostali emigrowali w celu polepszenia losu, albo też dla przyczyn niewiadomych.

Z Izby sądowej.

Proces ajentów emigracyjnych.

Znaną jest powszechnie geneza tego procesu, który po całorocznej dopiero pracy organów śledczych dojrzał do tego stopnia, iż może już stanowić przedmiot rozprawy karnej.

Jak grom z jasnego nieba, spadła w r. z. w lecie wiadomość o odkryciu przez władze olbrzymiej, wybornie zorganizowanej szajki, rozwijającej najczynniejszą i najruchliwszą po całym kraju agitację emigracyjną.

Rząd zrozumiał w tej chwili znaczenie sprawy i wytężył usiłowania, w celu pokonania stugłowej hydry. Usiłowania te uwieńczył pomyślny skutek.

W rękach sprawiedliwości znalazła się w krótkim stosunkowo czasie w zupełnym komplecie zgraja wyzyskiwaczy, rozporządzająca setkami swych ajentów w kraju, a w szczególności dwie główne ajencje: hamburskie towarzystwo „Hamburg-Americanische Paketfarth-Actiengesellschaft“ i bremeńskie towarzystwo angielskie „The Cunard Steam Ship Company Limited“, z siedzibą w Liverpoolu, obie funkcjonujące w Oświęcimiu.

Sąd skonfiskował w gotówce 128.000 zł., znalezionych w kasach ajencyj, zabrał wszystkie księgi, wykazy i dokumenta, mapy i blankiety, a z tego mozolnie zebranego materjału dowodowego padło jasne światło na całą sprawę i odsłoniło w całej pełni zbrodnicze, od lat szeregu z niebywałą bezczelnością praktykowane oszustwa i machinacje.

Ze stanowiska kryminalistyki sprawa wadowicka przedstawia się, jako jedna z najciekawszych i najsenzacyjniejszych. Wobec niesłychanej bezczelności i wyrafinowanego łotrostwa z jednej, a ciemnoty ludu naszego z drugiej strony, wyłonić się musiała z konieczności przy całej tej manipulacji osobna kategorja zbrodni i przestępstw, których poszczególne epizody w zdumienie wprowadzają, jakim sposobem coś podobnego przez szereg lat dziać się mogło bezkarnie?

Był to w najściślejszem tego słowa znaczeniu handel ludźmi.

Ekonomiści nasi niejednokrotnie usiłowali rozwiązać kwestję emigracyjną w Galicji ze stanowiska teoretycznego, tłumacząc ją, jako naturalne i nieuniknione następstwo ekonomicznego położenia kraju, jego warunków, nie sprzyjających rozwojowi ludności, a nawet przeludnieniem. Zagadnienie to rozwiązuje dziś w zupełności proces wadowicki, którego całkowity przebieg stwierdzi aż nazbyt dowodnie, że wychodźtwo galicyjskie, tłumnie ogarniające tak szerokie warstwy ludności, nie było następstwem ani przeludnienia, ani niedostatku, lecz że było w najznaczniejszej części wywołane podsycaną sztucznie propagandą ajentów, agitacją i werbunkiem.

Wedle sporządzonych przez władze polityczne, oraz komendy korpusów wykazów, brakuje w Galicji i w północno-węgierskim koszyckim korpusie około 6.000 żołnierzy, już to z armii czynnej, już to urlopników, rezerwistów, rezerwy zapasowej, oraz landwery.

Ten szczegół jest przyczyną, że procesem wadowickim zajmuje się także ministerjum wojny.

Z rejestrów udzielanych przez urząd pocztowy w Oświęcimiu okazuje się, że w okresie od maja 1887 do lipca 1888 sama ajencja hamburska wysłała towarzystwu „Hamburg Amerikanische Paketfarth Actiengesellschaft“ za sprzedane przez siebie bilety okrętowe sumę 595.471 złr. Z tegoż rejestru okazuje się również, że druga ajencja bremeńska wysłała towarzystwu północno-niemieckiego Lloyda za zakupione w tejże ajencji bilety: w czerwcu 1888 sumę 17.733 złr., w lipcu 1888 9.580 złr. Razem przeto 27.313 złr. Ogółem wysłały ajencje w powyższych tak krótkich stosunkowo okresach czasu po potrąceniu kosztów i prewizji sumę 622.774 złr.

Jak zyskownem zaś dla ajencji musiało być całe przedsiębiorstwo, dowodem właśnie ich wykazy, wedle których sama np. ajencja hamburska sumę czystego dochodu za miesiąc maj 1888 podaje na złr. 20.553.

Zachodzi jeszcze pytanie, jaką drogą powstawał ów szalony zysk ajencji, który im pozwalał rozrzucać rocznie krocie, opłacać tak wielki aparat i po za tem wszystkiem gromadzić jeszcze w kasach znaczne kapitały zapasowe?

Owoż w pierwszym rzędzie główną część zysku stanowiła prowizja, jaką ajencje otrzymywały od towarzystw żeglugi parowej w Hamburgu. Prowizja ta stanowiła 20—30 procent ściągniętej za bilet okrętowy sumy. Drugą kategorję stanowił nieprawy zysk z odsprzedaży kart kolejowych jazdy z Oświęcimia do Hamburga i zysk na kursie pieniędzy ze zmiany guldenów na marki pruskie.

Trzecie przymusowe opłaty za pewne niedokładności w papierach legitymacyjnych wychodźców, depesze do rodziny pozostałej w kraju po pieniądze, opłaty za depesze wysyłane z Oświęcimia na budziku do „króla“ lub „cesarza“ amerykańskiego z zapytaniem, czy przyjmie galicyjskich wychodźców, wreszcie opłaty za oględziny lekarskie, przez jednego z żydków wykonywane, ażali wychodźca pod względem fizycznej budowy odpowiada wymaganiom. Ta ostatnia kategorja dochodu była szczególniej wydatna.

Do tych „legalnych“ spłat, od których żaden wychodźca, jeśli jego noga stanęła raz na oświęcimskiem terytorjum, uwolnić się nie mógł, czekały emigrantów inne jeszcze wydatki.

W kilkomilowym promieniu od Oświęcimia na wszystkich traktach rozsiadły się liczne gospody, karczmy i zajazdy, utrzymywane przez ajentów lub stale przez ajencję płatnych karczmarzy, którzy z reguły transporty wychodźców zatrzymywali, zwabiali i poili, a następnie kaptowali dla tej lub owej ajencji, stosownie do tego, która firma ich opłacała. W takich gospodach były utrzymywane wielkie składy ubrań, przyborów podróżnych i wiktuałów, które wychodźcy zakupywać musieli. Nadto w samym Oświęcimiu było kilka wielkich składów i sklepów z tego rodzaju artykułami, utrzymywanych nawet przez głównych kierowników ajencji hamburskiej, którzy po obłuskaniu wychodźców w kancelarji ajencji odsyłali ich następnie do owych sklepów, gdzie za wielką dopłatę wymieniano im sukmany i górnice na tandetne miejskie ubrania i tak wyekwipowanych, ale też i już zupełnie z grosza obranych „ładowano“ do wagonów.

Nie tu zaś koniec jeszcze. Wobec tego, że w kancelarji ajencyjnej w Oświęcimiu rozpoczynano swą czynność od odebrania wychodźcom całkowitej gotówki, rzekomo dla uchronienia jej od konfiskaty przez żandarmerję, łatwo pojąć, że większa część wychodźców zdaną była zupełnie na łaskę i niełaskę swych gnębicieli. Zwracano więc po odliczeniu należytości za podróż tyle z zagrabionych funduszów, ile chciano, a opierającym się grożono wydaniem w ręce żandarmerji.

Akt oskarżenia przedstawia się jako olbrzymi elaborat, obejmujący 50 arkuszy ścisłego druku, a powołuje — jak to już przed kilku dniami podaliśmy — 66 oskarżonych. Akt ten wymienia ich w następującym porządku: Jakób Klausner, Szymon Herz, Juliusz Löwenberg, Artur Landau, Abraham Landerer, Juliusz Neumann, Józef Eintracht, Herman Zeitinger, Edward Zopeth, Marceli Iwanicki, Markus Sadger, Stanisław Hałatek, Majer Enoch Barber, Józef Schöner, Salomon Ehrlich, Franciszek Krasuski, Wolf Einhorn, Bernard Wasserberg, Henoch Sekler, Salomon Hornung, Natan Kuppermann, Herman Mehl, Salamon Raber, Emanuel Laufer, Leib Laufer, Wilhelm Winzer, Michał Rudawski, Bernard Kuppermann, Jan Księżarczyk, Baruch Banol, Józef Baklarz, Fr. Baranek, Marcin Hodur, Jan Sternal, Józef Czyrwik, Józef Baruś, Jan Klajn, Mojżesz Szlamowitz, Józef Glazer, Peretz Kerger, Józef Thieberger, Bernard Landau, Jan Widuch, Karol Schramm, Leon Srokowski, Adam Kostecki, konduktorzy: Ignacy Żmudziński, Józef Rzymek, Józef Kądziołka, Józef Mierosławski, Jan Dudziński, Gerwazy Wałkowiński, Wojciech Mączka, Wojciech Czarnecki, Teofil Trella, Kazimierz Wierzuchowski, Władysław Nowotarski, Franciszek Kiełbasa, Wincenty Zwilling, Krystjan Eikemayer, Adolf Liw, Jakób Stammberger, Juliusz Deutschberger, Jakób Kała, Markus Schaumer i Herman Herschlewitz.

Świadków powołano do rozprawy ze strony prokuratorji 377.

Na akcie oskarżenia podpisany jest prokurator państwa w Wadowicach, dr. Adam Tarłowski.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 5. sierpnia.

* **Hr. Władysław Koziebrodzki**, wyjechał dla poratowania zdrowia do Zakopanego.

* **Z armii.** Jenerał Alberi, dotychczasowy brygadjer we Lwowie, został mianowany dywizjonerem w Miskolczu, na Węgrzech.

* **Na ćwiczenia** przybył jeden batalion 55 pp. z Brzeżan i 2 bataliony 80 pp.

* **Prezentę** na rk. probostwo w Międzybrodziu otrzymał ks. Piotr Graczyński.

* **Lek. wet. Ludwik Tymoftiewicz** b. asystent fizjologji i farmakologji w tutejszej szkole weterynarji, a następnie powiatowy weterynarz w Kołomyi otrzymał posadę szefa weterynaryjnego przy bułgarskiem ministerstwie spraw wewnętrznych w Sofii.

* **P. J. Christof**, fabrykant storów i żaluzyj, uzyskał na międzynarodowej wystawie sprzętów domowych i artykułów konsumcyjnych w Kolonii srebrny medal za swe wyroby. Nie jest to zresztą pierwsze odznaczenie, które spotyka tę dobrze zapisaną w księdze przemysłu krajowego firmę.

* **Wybór uzupełniający** dwóch członków Rady powiatowej w Bohorodczanach, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 9. września br.

* **Egzamin kwalifikacyjny** dla nauczycieli szkół ludowych rozpocznie się przed ck. komisją egzaminacyjną w Rzeszowie, w dniu 19. września br. Podania wnosić należy po dzień 8. września br.

* **Ślub.** W d. 9. zm. odbył się w kościele parafialnym w Mścibowie ślub p. Juljana Tarasowicza, syna właścicieli dóbr Zelwiany z panną Jadwigą Tołłoczko, córką właściciela dóbr Wierdomicze.

* **Zmarli we Lwowie**: Jan Szenderowicz obyw. m. Lwowie w 58 r. życia. Malwina Braun, w 21 r. życia. Franciszek Warzecha, cukiernik, w 59 r. życia. Emil Hausberg oficjał pocztowy zmarł w 45 roku życia.

Adam Bohdan Iwanicki, były dzierżawca dóbr, w 72 r. życia i Atanazy Lubiński, urzędnik magistratu, zmarli w Przemyślu.

W Gnieźnie zmarł Michał Michalski, weteran wojsk polskich trzeciego pułku ułanów z r. 1830.

We Wiedniu zmarł inspektor kolei Karola Ludwika drugi szef konserwacji dróg żelaznych Neubauer. Zmarły cieszył się ogólną sympatją kolegów i podwładnych urzędników.

* **Przestawiono** przez pomyłkę w ostatnim numerze *Gazety* końcowe dwa ustępy nowelli „Konfitury“. Jak z toku łatwo się domyślić, ustęp ostatni niewłaściwie tworzy zakończenie. Jest on drugim z rzędu członem wspomnianej nowelli.

* **Posiedzenie delegatów** Rady miejskiej odbyło się onegdaj pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Marchwickiego. Omawiano wiele spraw, dotyczących uporządkowania lub upiększenia miasta. Między innemi powzięto uchwałę, iż w przyszłości dowóz siana, słomy, cegieł, wapna, dalej pędzenie bydła itd. ma się odbywać pewnemi w odnośnym planie oznaczonemi ulicami. Plan ułożony został w ten sposób, że jeżeli uchwała ta ściśle będzie przestrzeganą, centrum miasta utrzymane będzie w porządku. Nadto każdy woźnica po zrzuceniu cegieł obowiązany jest skropić dobrze wodą wóz a następnie wytrzeć dobrze deski. Dalej postanowiono, że w komisarjatach dzielnicy II. i III. personal urzędniczy powiększony ma być przez jednego funkcjonarjusza sanitarnego i jednego strażnika. Jak wiadomo, dzielnice te są najbardziej zanieczyszczone, to też obowiązkiem tego funkcjonarjusza będzie, odbywać ciągłe rewizje. Delegaci polecili nadto p. prezydentowi, aby się rozpatrzył, czy nie dałoby się do wspomnianych komisarjatów przydzielić jeszcze po jednym urzędniku, a to z tego powodu, iż personal dotychczasowy przeciążony jest nadmierną pracą.

* **Ciekawe zjawisko** obserwować będzie można d. 7. bm. o godzinie ¼ na 9tą wieczorem. Księżyc zakryje o tym czasie planetę Jupiter. Obserwując, należy zwracać uwagę na lewą stronę księżyca, tu bowiem zasłoni sobą wspomnianą planetę. Zjawisko to przedstawia się bardzo zajmująco przy użyciu choćby też perspektywy; bystry wzrok jednak i bez niej obejść się może.

* **Szarańcza.** Jeden z prenumeratorów pisze nam z Turki pod d. 3. bm.: „Dziś przed południem między godziną 10. a 11. widziałem szarańczę, która przelatywała po nad Turką w kierunku od wschodu na południowy zachód ku Węgrom, nie było jej wiele i dosyć rzadko leciała, trwało to jednak z godzinę, a nie wiem, jak długo leciała, nim ją obaczyłem“.

* **Na fundację im. Bernarda Löwensteina** złożyli dalej: Pp. Aleksander Flecker 10 zł. Izrael. gmina w Bernie 10. Jakób M. Klahrfeld 30. Izrael. gmina w Czortkowie 5. Maks Epstein 30. Matylda Posner z Warszawy 20 zł. Razem 105 zł. Z poprzednio wykazanemi 2.503 zł. 75 ct. Ogółem 2.608 zł. 75 ct. i renta na 100 zł.

* **Obowiązek wykazywania osób**, podlegających ubezpieczeniu na wypadek choroby. Namiestnictwo ogłosiło wyjaśnienie o obowiązku pracodawców co do wykazywania do powiatowej kasy chorych tych osób, które podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby. Obwieszczenie to opiewa:

W myśl §. 31. ustawy z 30. marca 1888 Dz. pp. nr. 33 postanawia namiestnictwo, że przedsiębiorcy przemysłowi, względnie pracodawcy, począwszy od 1. sierpnia 1889, są obowiązani wnosić wykazy (zgłoszenia) o wstąpieniu i wystąpieniu osób, zatrudnionych w ich przedsiębiorstwach przemysłowych, o ile zatrudnienie tych osób pociąga za sobą, w myśl powyżej powołanej ustawy, obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek choroby i należenie do powiatowej kasy chorych, i to wprost do Zarządu tej powiatowej kasy chorych, w obrębie której położone jest ich przedsiębiorstwo, zatrudniające osoby obowiązkowi ubezpieczenia podlegające.

Zgłoszenie o wstąpieniu winno obejmować imię i nazwisko osoby podlegającej obowiązkowi ubezpieczenia, oznaczenie kategorji robotników, do której każda z tych osób należy, a względnie zarobek dzienny, z jakim wykazana osoba została przyjętą, lub jaki przeciętnie odpowiada jej zatrudnieniu, daty urodzenia i dzień wstąpienia do zatrudnienia.

Zgłoszenie o wystąpieniu obejmować winno imię i nazwisko osoby występującej i dzień wystąpienia.

Pracodawcy są obowiązani wnosić te zgłoszenia do Zarządu odnośnej powiatowej kasy chorych, co do każdej osoby obowiązkowi ubezpieczenia podlegającej, która u nich do roboty wstępuje, najpóźniej trzeciego dnia po wstąpieniu, zaś o jej wystąpieniu najpóźniej trzeciego dnia po ustaniu stosunku pracy.

Pracodawcy, którzy nie uczynią zadość powyższemu obowiązkowi, ulegną skutkom prawnym, zagrożonym w §§. 32. i 67. ustawy z 30. marca 1888 Dz. pp. nr. 33.

* **Zjazd koleżeński.** W Przemyślu w dniach 30. i 31. zm. odbył się za inicjatywą adw. dr. Fryderyka Smutnego i p. Romana Vimpelera dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Rzeszowie, zjazd dawnych uczniów przemyskiego gimnazjum, którzy przed trzydziestu laty t. j. z końcem lipca r. 1859 po złożeniu egzaminu dojrzałości opuścili ławy szkolne.

* **Zarząd zakładu ubezpieczenia robotników na wypadek** odbył d. 3. bm. trzecie posiedzenie w obecności przewodniczącego dr. Domaszewskiego, tegoż zastępcy p. Krasuckiego i 11 członków zarządu, na porządku dziennym którego było obsadzenie posady kierownika biura tego zakładu. Podań wpłynęło 8.

Przed przedstawieniem kompetentów, postawił przewodniczący wniosek, aby członkowie nie udzielali od siebie sprawozdań dziennikom, ale, aby tylko protokoły podawać im z posiedzeń. Mańkowski sprzeciwia się temu wnioskowi, jako sprawie, która statutem nie jest objętą i jako ograniczeniu, któreby krępowało swobodę obywatelską członków zarządu. Sprzeciwia się temu wnioskowi i p. Krasucki, ponieważ ograniczenie swobody członków wywołaćby mogło polemikę i krytykę protokołów. Dr. Fedorowicz jest za obowiązkowem ogłaszaniem protokołów z posiedzeń, co też po krótkiej dyskusji uchwalono i pozostawiono prezydjum redagowanie tychże. Wniosek ograniczenia swobody członków co do udzielania sprawozdań dziennikom, wnioskodawca cofnął.

Przystąpiono do obsadzenia posady kierownika biura. Większość wydziału administracyjnego (referent p. Rozwadowski), przedstawia od siebie kandydatów w osobach: p. Listowskiego, który ponawia żądanie 3.000 zł. pensji i 600 zł. kwaterowego, kwinkwenia w kwocie 300 zł. i policzenia mu 10 lat służby; następnie p. Nowosielskiego c. k. komisarza powiatowego, który żąda 2.600 zł. pensji i również policzenia 10 lat służby. Mańkowski stawiał wniosek, aby nad podaniami kandydatów, którzy stawiają wyższe żądania, aniżeli te, jakie w konkursie były określone, przejść do porządku dziennego. Dr. Fedorowicz oświadczył, iż będzie głosował za Nowosielskim. Pan Krasucki podnosi kandydaturę p. Henryka Lama. Po ożywionej dyskusji przystąpiono do głosowania, które pan przewodniczący życzył sobie przeprowadzić imiennie. P. Mańkowski stawia wniosek, aby głosowano kartkami, co też popierają p. radca Seiche i Krasucki; wniosek ten uchwalono 7 głosami przeciw 5. Na skrutatorów powołał pan przewodniczący pp. Seitza i Mańkowskiego. Po obliczeniu głosów okazało się, iż p. Henryk Lam otrzymał 7 głosów, p Nowosielski zaś 6 głosów; poczem p. przewodniczący ogłosił, iż p. Henryk Lam jest mianowany przez zarząd kierownikiem biura zakładu.

* **Ze sportu.** Wyścigi, urządzone przez oficerów pułku dragonów nr. 9. na polach Nowej Żuczki we czwartek 1. bm., przedstawiały widok bardzo zajmujący. W 1-szem steeple-chase zwyciężyła „Ella“ porucznika Wilhelma Voyty, który sam jechał. Drugim był wałach „Apis“ rotmistrza Nowotnego, a trzecim wałach „Ewiger Jude“ porucznika br. Bischoffshausena. W biegu z przeszkodami, w którym wzięło udział tylko 4 jeźdźców (z 12 zapisanych), zwyciężył porucznik Wacław Voit na swym „Gidran'ie“. Inne konie nie wzięły wszystkich przeszkód. W 2giem steeple-chase biegało 5 koni (z 16 zapisanych). Pierwszym był u mety podpor. Mikołaj Sztriberny na własnej klaczy „Paulina“, drugim podpor. R. Spitzner na własnym „Tartuffe“, a trzecim rotm. Nowotny na własnym wałachu „Apostel“. Jeden z jeźdźców, br. Bischoffshausen, przy braniu przeszkody upadł z koniem, lecz podniósłszy się, brał udział w wyścigu; oczywiście stanął u mety ostatni. „Amara“, piękna klacz por. Janko, odrazu ominęła przeszkodę i została wycofaną. W biegu myśliwskim oficerów na koniach służbowych, prowadzonym przez rotm. br. Gehringa, wziął pierwszą nagrodę por. A. Zellich na 6-letnim „Gubernatorze“, drugą rotm. Szaszkiewicz na siwoszu „Egmont“, trzecią podpor. Maurig na „Gallopin II.“ W wielkim steeple-chase o nagrodę dam wzięło udział 4 jeźdźców (z 9 zapisanych). Z tych por. Löffler na wspaniałym siwoszu „Pirat“ musiał wycofać się z toru, koń bowiem, dwukrotnie zwracany, nie chciał wziąć pierwszej przeszkody. Kadet Strański na „Izmailu“ prowadził bieg, lecz przy końcu por. Sztriberny na br. Thüngena wałachu „Milbanke“ prześcignął go i wziął pierwszą nagrodę. Drugim był u mety rotm. Nowotny na swym „Aerolicie“. Oprócz tego z rozmaitem szczęściem, przewracając się z końmi, myląc w biegu i omijając przeszkody, ścigali się parukrotnie żołnierze i podoficerowie pułku. Biegi te jednak nie doresły do miana wyścigów.

Nagrodę dam stanowił pyszny serwis do herbaty ze srebra i majoliki; inne nagrody składały się z kosztownych zegarków, rewolwerów, szabli, lornet polowych itp. Żołnierze otrzymywali po 20, 15, 5 itd. dukatów.

* **Z Niska** donoszą, że nowowybrany poseł, p. Walenty Jachym, o którego złożeniu mandatu poselskiego tyle w dziennikach i poufnie mówiono — cofnął onegdaj swoją rezygnację i podał do namiestnictwa następujące pismo: „Rezygnacja moja z wyboru na posła do sejmu kraj. z mniejszych posiadłości okręgu niżańskiego wniesiona d. 18. lipca br. do c. k. starostwa w Nisku, była wymuszona na mnie groźbą, przeto zgodnie z wolą swych wyborców cofam takową. Nisko d. 3. sierpnia 1888.

Walenty Jachym.“

Kontrkandydatem Jachyma był, jak wiadomo, p. Stanisław Jędrzejowicz.

* **Romans z żydówką.** Izraelicy szynkarze w Kuczurmare na Bukowinie nie mają szczęścia do swych córek. Przed dwoma tygodniami zakochał się parobczak Litwiniuk w młodej żydówce, córce szynkarza Henschmanna, wykradł ją i ukrył tak, że dotychczas rodzice odszukać jej nie mogą. Obecnie znowu inny szynkarz tamtejszy, Jankel Engler wniósł wczoraj do sądu urzędowe doniesienie, że w piątek ulotniła mu się z domu 16 letnia córka Sara, zabrawszy ojcu 200 zł. gotówką i rozmaite biżuterje. Engler twierdzi, że córkę uprowadził mu niejaki Dordi Micilenko, młody parobczak, rz. kat. wyznania, który już od dłuższego czasu zalecał się do Sary i nawet bez wiedzy Englera zaręczył się z piękną semitką.

* **Utonięcie.** Żandarmerja storożyniecka na Bukowinie wydobyła z potoku pod Storożyńcem zwłoki kobiety wiejskiej Dominiki Grigori Kostan Klotresculowej. O ile zdołano zbadać, położyła się ona spać na brzegu rzeki i prawdopodobnie we śnie stoczyła się do wody, gdzie utonęła. Nieszczęśliwa osierociła kilkoro drobnych dzieci.

* **Kradzież na poczcie.** Do urzędu pocztowego w Załuczu włamali się w nocy z czwartku na piątek niewyśledzeni złodzieje i zabrali z kasy przeszło 2000 zł. Celem przeprowadzenia śledztwa, wysłano ze Lwowa na miejsce czynu komisarza pocztowego.

* **Pożar.** W nocy z 3. na 4. bm. o godzinie 1. wybuchł pożar w realności p. Wagnera przy ulicy „Na Błoniu“ za dworcem kolei Karola Ludwika. Spłonęły stodoła, stajnia, szopa i dom parterowy, zbudowany z drzewa. Realność ta była chwilowo nie zamieszkałą. Zachodzi podejrzenie, że ogień został podłożony. Szkoda jest znaczna.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 5. sierpnia:

W obu ubiegłych dobach, licząc od 12 godz. w południe dnia 3. bm., mieliśmy wiatr z zachodniej strony, niebo częściowo pogodne, a powietrze miernie wilgotne. Opadu wcale nie było.

Średnia temperatura doby sobotniej była 19·5°, niedzielnej 20·2° C; najwyższą 25·4° C, mieliśmy wczoraj w południe; najniższą 14·0° C wczoraj nad ranem.

Zniżka barometryczna 745 – 750 mm. znajdowała się w Norwegii; zwyżka 770—765 w Austrji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 762 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 5. sierpnia:

Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 20° C, stan nieba zmienny, a powietrze przybiera na wilgoci i skłonne jest do burzy; co najwięcej deszcz chwilowy.

* **Jutro**, d. 6. sierpnia: św. Przem. P. — św. Uspen. św. Anny.

— **Farkas.** W sprawie wygranej 480.000 zł. na loterji liczbowej, donoszą, iż sędzia powiatowy z Aradu Kovacs zasekwestrował 7000 zł. znajdujących się u młodego brata Farkasa. Co do owych zaś 200.000 zł. deponowanych w banku węgierskim, Bogdanfy, teść Farkasa złożył książeczkę wkładkową banku w ręce obrońcy Farkasa, adwokata Eötwösa, z reszty zaś pieniędzy 25.000 zł., mających się u Bogdanfiego znajdować, 300 zł. na cele dobroczynne, 22.000 zł. zatrzymał sobie, jako należące się mu od Farkasa. Skarb loteryjny zajął także meble Farkasa w Budapeszcie, ocenione na 2000 zł. i pani Telkesi ruchomości oszacowane na 80 zł. z centami — a to na ewentualne pokrycie sumy 480.000 zł.

— **Fatalne manewry.** Z Budapesztu donoszą pod d. 3. bm.: D. 31. zm. odbywał 13 pułk huzarów ćwiczenia zakończone atakiem. Owóż skutek ataku był ten, że 78 koni odstawiono jako niezdolne do dalszej służby, a kilkunastu huzarów musiano oddać pod opiekę służby sanitarnej. Trzech między niemi jest ciężko skaleczonych. Jeden wczoraj umarł.

— **Dr. Falb** zapowiada jako najbliższe dni krytyczne pierwszego rzędu: 11. sierpnia, 9. września, 25. października i 23. listopada br.

— **Telefon** między Wiedniem a Pesztem wkrótce już wejdzie w życie. Projekta na trzy linje otrzymały już zatwierdzenie.

— **Strejki.** W Pradze zawiesiło d. 3. bm. 1400 stolarzy robotę. — Liwernie i Mantui wybuchło bezrobocie piekarzy.

— **Pożar** wybuchł w zakładzie kąpielowym w Szmeksie (na Węgrzech) d. 3. bm. Zgorzało do szczętu kasyno i kawiarnia. Pośród publiczności kąpielowej panowała ogromna panika.

— **Wieżę Eiffla** zwiedził dnia 3. b. m. szach perski.

— **Aerolit.** W bliskości miasta Olwiopola, po krótkotrwałej burzy spadł z hukiem armatnich wystrzałów aerolit i zarył się w ziemię. Gdy go odnaleziono, okazało się, iż kamień był zupełnie przepalony i rozsypał się jak glina. Waga dochodzi 25 funtów.

— **Spory szmat ziemi** przeszedł z rąk cudzoziemskich w polskie. Są to dobra Krzelów w Królestwie Polskiem, odkupione przez margrabiego Zygmunta Wielopolskiego od Prusaka Lauterbacha, za cenę 242.000 rubli. Dobra te obejmują 153 włók obszaru, a w nim 80 włók lasu z resztkami okazałych dębów, sosen i modrzewi. Jakie to drzewa były ongi w tamecznych lasach, wskazuje najlepiej to, że wyborowe dęby sprzedawano po 250 rubli, a olbrzymie sosny i modrzewie po 100 rubli.

— **Niezwykłe upały.** Z Sebastopola donoszą dziennikom petersburskim o niebywałych upałach, jakie dotychczas trwają w tamtych okolicach.

Termometr w ciągu dnia dochodzi czasami do + 42 st. R., a temperatura wody podnosi się przeszło do +22 st. R. W dodatku na przedmieściach zabrakło wody, tak, że mieszkańcy trapieni są ciągłem pragnieniem.

— **Mimowolny dzieciobójca.** Wypadek zabójstwa własnego dziecięcia, iście przerażający, wydarzył się w ubiegłym tygodniu we wsi Szonowice pod

---

Apor.
Lecz tak być musi. Bo jakżeby zresztą
Kierunek naszych wojsk mógł być wam znany?
Gdy się bój przetrze, on się złączy z wami.
(do Katarzyny).
Czy ty się zgadzasz?

Katarzyna (rezolutnie).
Pewnie! konia!

Carrara.
Jednak —

Apor.
Na „lecz“ i „jednak“ nie ma teraz czasu.
(bierze Katarzynę za rękę).

Katarzyna.
Bywaj zdrów ojcze!
(Cicho).
Jeżeli mnie zdradzisz,
Padnę.

Carrara (z rozpaczą).
Nie! nigdy! Córko moja, córko!
Chcesz z córką moją iść na pole walki?

Apor.
Ha! córka! córka? A więc to nie syn twój?
Ja jego córkę... Maskarada!

Carrara.
Przebacz,
To był żart lichy!

Apor.
Jam ją pocałował!
Zawrót w mej głowie! Jak piękna! A syn twój?
Dziewczę! a syn twój?

Carrara (zmięszany).
Prowadzi me hufce.

Apor.
Dalej, do walki! A żwawo! hej konia!

Serwacy wchodzi.
Już czeka.

Apor.
Dziewczę! Żegnaj!
(Chce podać Katarzynie rękę, lecz cofa ją).
Lepiej było
Tobie na świat ten nigdy się nie rodzić,
Niż być dziewczęciem! Żegnajcie!
(Odchodzi).

Carrara.
Ja z tobą.
(Odchodzi).

Wchodzi Selma.

Serwacy.
Żegnaj! Ach, jakże nienawidzę kobiet!
(Całuje ją).

Selma (grożąc).
Bądź zdrów! gdy wrócisz odpłacę ci za to!
(Serwacy odchodzi).

Katarzyna (która milcząc spoglądała za Aporem).
Ach, gdybym mogła ruszyć w bój z nim razem,
Umrzeć za niego! Gdybym pacholęciem
Była pod jego opieką! Lecz jestem
Kobietą tylko — ten klejnot nie dla mnie.
(Odrzuca miecz).
Ja mam łzy jeno i gorące modły.
(Klęka).
Boże, przed wrogów strzałą ustrzeż jego —
Mnie przed szaleństwem! Selmo!
(Pada).

Selma.
Chroń nas, Boże!
(Słychać bębnienie. Zasłona z dwóch stron się zasuwa. Muzyka bojowa — z jej końcem rozsuwa się zasłona).

(C. d. n.)

Raciborzem na Górnym Szląsku. Pewien mieszkaniec wspomnianej wsi wyjechał na pole, celem nakoszenia paszy, wziąwszy ze sobą swojego kilkoletniego syna. Gdy już wóz pełen był trawy, powstała burza z ulewą. W przypuszczeniu, iż chłopak uciekł przed deszczem do domu, chłop odjechał również z pola, wetknąwszy uprzednio, wedle zwyczaju, kosę w trawę. Gdy przybył do domu, nie zastał chłopca, rozpoczęto więc poszukiwania, na razie jednak daremne. Niestety jeden z domowników zrzucając trawę z wozu, ujrzał straszny widok: martwe chłopię leżało z kosą w piersiach... Biedak z obawy przed zmoknięciem, zagrzebał się w trawę, a ojciec nie wiedząc o tem, przebił go kosą; krzyku i jęków nieszczęśliwego wśród grzmotów i rozszalałej burzy, mimowolny samobójca nie mógł słyszeć...

— **Ekshumacja.** W Nizzy odbyła się w tych dniach ekshumacja popiołów jenerała Marceau, które przeniesione zostaną do Panteonu. Podczas gdy grabarze rozkopywali grób familijny, delegowany rządu, p. Noë Parfait, odczytał protokół, stwierdzający, iż prochy jenerała złożono w r. 1837 w familijnym grobie. Protokół ten zawierał dalej, że Marceau pierwotnie pochowany był na placu boju w Altenkirchen, że następnie na rozkaz jenerała Hardy, gubernatora Koblencji, zwłoki te odkopano i spalono, a popioły umieszczono w urnie. W r. 1864 złodzieje, w nadziei odnalezienia w urnie klejnotów, otworzyli ją, pozostawili jednak popioły, które tym razem oddano siostrze jenerała.

Ta ostatnia zatrzymała część popiołów dla siebie, część darowała miastu Chartres, gdzie relikwie te umieszczono pod pomnikiem jenerała. Po śmierci siostry, popioły umieszczono w grobie familijnym. Przy odkopywaniu ich natrafiono najpierw na naczynie gliniane, w którem spoczywała fajansowa trumna. Tak naczynie, jak i urna, były rozbite, pełne ziemi i z niej to dopiero wydobyto drobną metalową puszkę, na której mosiężnej tabliczce widniał napis: „Marceau, général de la République“. Obecni podzielili się resztkami urny, puszkę zaś zabrał przedstawiciel rządu.

— **Dr. Klimosch** znany adwokat wiedeński wpadł, jak donoszą z Wiednia, w obłąkanie.

— **Wilkie Collins**, głośny powieściopisarz angielski, jest umierający. Urodził się on w r. 1824. Ojciec jego, Wilhelm, znany w Anglji malarz rodzajowy, przeznaczył go do zawodu kupieckiego. Młody Wilkie przecież nie zasmakował w podwójnej buchalterji. Ucząc się ustawicznie, rozszerzył zapas swych wiadomości i ukształcił styl... Pierwsze jego dzieło, życiorys ojca, natychmiast zjednało mu oklask. Później został stałym współpracownikiem tygodników, wydawanych przez Dickensa. Powieści jego należą do rodzaju t. zw. sensacyjnych romansów i cieszą się w Anglji nadzwyczajną poczytnością. Dały mu one sławę i majątek. Jedyny jego dramat „The frozen deep“. należący do najczęściej grywanych sztuk w Anglji. Utwory pióra Collinsa tłómaczono na wiele języków, a pomiędzy innemi i na polski.

Z naszych zdrojowisk.

Rymanów d. 1. sierpnia.

Dnia 24. lipca przybyła tu wyprawa młodych medyków w liczbie osób 24. Wyprawa ta, urządzona pod protektoratem dr. Korczyńskiego, rektora krakowskiego uniwersytetu, celem poznania zdrojowisk krajowych, zwiedziło już Rabkę, Żegiestów, Krynicę, Szczawnicę i Iwonicz.

Hr. Anna Potocka wraz z zarządem kąpielowym najserdeczniej ugościła przybyszów. Zaledwie z wózków zesiedli i oglądnęli się w przygotowanych dla nich pokojach domu zdrojowego, zaproszono ich do stołu, przy którym spełniono liczne toasty: na cześć właścicielki zakładu i jego pomyślność, zdrowia gości, lekarzy zdrojowych, zarządu, dalej kolonii leczniczej, Alma Matri, Jagellon., dr. Krówczyńskiego, obecnego przy stole dr. Piotra, Chmielewskiego z Warszawy. Najpiękniejszym niespodzianką był toast ks. Lewickiego r. g. na zgodę obu narodowości, wyszedł z obustronnych przyjaznych objawów, tutaj na miejscu [illegible]. W odpowiedzi [illegible] „[illegible]“ a ks. kanonik Szajaj, proboszcz r. ł. z Korczyny podniósł, że w pierwszej linii duchowni obu obrządków, powołani są do [illegible] niezgody, szatańską ręką zasianej.

Po obiedzie zwiedzono zakład. Zaczęto od tutejszej leczniczej kolonii, która z pomocą wielkiej liczby [illegible] w r. b. mieści się w trzech domach, w jednym odstąpionym przez hr. Potocką i w dwóch innych prywatnych.

Wszędzie znaleziono wzorowy porządek. Przed głównem zabudowaniem chłopcy wystąpili w rynsztunku wojskowym ze sztandarem i karabinami. Zaprezentowawszy broń wykrzyknęli nasi wiwat i zanucili pieśni narodowe.

[illegible] dr. Dukiet położył o całem urządzeniu we właściwych sobie wyrazach lekarskim i djetetycznym udzielając każdemu bardzo ciekawe sprawozdanie komitetu. Na pamiątkę dali [illegible] „Modlitwę dzieci“ u stóp Bogarodzicy w Rymanowie, przedliczny wiersz p. Maryli Wolskiej, bardzo ilustrowany przez p. Marylę Młodnicką. Komitet wydał ten wiersz na korzyść kolonii. Daj Boże, by fundusz budowy mógł być zebrany jak najrychlej; w tych bowiem warunkach jak dotychczas kolonia istnieć może przy prawdziwem [illegible] wszystkim zarządzających tą instytucją. Czyż wszakże może się godzi wymagać [illegible] takich wysiłków?

Wszyscy goście nie mieli słów na objawienie podziwu, iż w tych rozmiarach istnieje tej doniosłości instytucja, a której w kraju tak mało jeszcze mamy.

Po opuszczeniu kolonii zwiedzano łazienki, źródła, kąpiele rzeczne, znakomicie w tym roku urządzone z wodospadem, służącym za tusz naturalny, dalej plac zabaw, budowy kolonii, willi pp. [illegible], dworzec zdrojowy itp.

Wieczorem urządzony był bal, na którym bawiono się ochoczo do rana.

Nazajutrz rano po śniadaniu odjechali nasi goście żegnani serdecznem podziękowaniem za prawdziwie staropolską gościnność.

Wieczorem d. 25. zm. mieliśmy nową uroczystość. Wspaniały pochód całej dziatwy [illegible] z kolonji z muzyką na czele. Dwa wielkie sztandary, lampiony, chorągiewki, karabinki niesione przez dziatwę przedstawiały uroczy widok. [illegible] dzieci z kolonji leczniczej. Za dziatwą tłum gości kąpielowych. Wszystko zdążało do pałacu, gdzie bawiła hr. Anna Potocka. Była to „serenada“, w wilję imienin przezacnej właścicielki, serenada podyktowana uczuciem najszczerszej gorącej miłości, którą przejęci są wszyscy dla tej wielkiej miłośniczki kraju i ludzkości. Tłumaczem uczuć zgromadzonej dziatwy był przełożony p. Zulicki. Dziatwa odśpiewała „Niech żyje nam“ i „Mnohaja lita“. Muzyka odegrała potpourri z pieśni narodowych, poczem wśród wspaniałych ogni

bengalskich tłum cały wykrzyknął po trzykroć „Wiwat!“ Rozrzewniona hrabina dziękowała serdecznie. Kto zaś był świadkiem, nie zapomni łatwo całej tej uroczystości, tem podnioślejszej, że nie sztucznie wywołanej.

Gości mamy pełno. Wszystkie domy zajęte, mimo że już niektórzy wyjeżdżają. Tak przed paru dniami wyjechała ztąd bawiąca tu 6 tygodni ministrowa Zaleska. Podobnie jak roku zeszłego i w bieżącym roku interesowała się bardzo wszystkiem, co dotyczy zakładu a między innemi parę razy odwiedzała kolonję, zachodząc nawet do kuchni. Przy odjezdnem złożyła też znaczny datek podobnie jak na kaplicę. Hrabina też *in gremio* z członkami komitetu na czele żegnała dostojnego gościa.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Konkurs.** Z zapisu śp. jenerała Oktawiusza Augustynowicza ogłasza Akademia Umiejętności w Krakowie konkurs do nagrody na temat:

„Dzieje zniesienia zależności poddańczej i uwłaszczenia włościan w krajach, które niegdyś w skład byłej Rzeczypospolitej polskiej wchodziły, poprzedzone historycznym poglądem na wytworzenie się klasy włościańskiej w dawnej Polsce; jej rozwój i stopniowy upadek z uwzględnieniem wszelkich objawów tak w literaturze naszej jak i w samem społeczeństwie, mających na celu polepszenie losu tej klasy“.

Temat powyższy rozdzielony zostaje na następujące pięć części:

1. Dzieje ludności włościańskiej w dawnej Polsce Piastowskiej, mianowicie w Wielkopolsce, Małopolsce, Mazowszu, Kujawach i na Szlązku.

2. Dzieje ludności włościańskiej na Rusi i Litwie.

3. Dzieje zniesienia zależności poddańczych w krajach byłej Rzeczypospolitej przyłączonych do cesarstwa rosyjskiego z uwzględnieniem także Inflant i Kurlandji.

4. Dzieje zniesienia tejże zależności w krajach przyłączonych do Królestwa pruskiego, mianowicie w Prusiech królewskich i w Ks. Poznańskiem; wreszcie:

5. Dzieje zniesienia tejże zależności w krajach przyłączonych do cesarstwa austrjackiego.

W części czwartej i piątej należy uwzględnić także Szlązk, jako integralną część Polski Piastowskiej.

W części pierwszej i drugiej, obejmującej historję ludności wieśniaczej w dawnej Polsce, winny być dokładnie wyjaśnione fakta, z których wywiązała się zależność poddańcza, oraz stosunek wieśniaka do gruntu przezeń posiadanego, jaki istniał pierwiastkowo. Literatura dotycząca kwestji rozwiązania i uregulowania stosunków włościańskich, w trzech ostatnich częściach uwzględnioną być winna.

Temat powyższy może być opracowany bądź w całości, bądź też każda część osobno. Jednolite opracowania bądź całego tematu, bądź też pierwszych dwóch lub trzech ostatnich części razem, przedewszystkiem zaś pierwszych dwóch razem, będą mieć pierwszeństwo do nagrody przed równie dobremi opracowaniami osobnemi pojedynczych części.

Za najlepsze opracowania uznane będą tylko takie, które nietylko celować będą między innemi pracami przedłożonemi, ale nadto będą odpowiadać dzisiejszym wymaganiom nauki.

Nagrody ustanowione zostają następnie:

a) za część 1 i 2-gą po 1.000 zł. w. a.
b) za część 3-cią 1.600 zł.
c) za część 4-tą 1.200 zł.
d) za część 5-tą 1.400 zł.

Nagrodzone opracowania winny być ogłoszone drukiem. Na ten cel przeznaczony zostaje fundusz 1.300 zł. w. a., gdyby takowy nie wystarczył na pokrycie kosztów druku, autorowie winni pokryć nadwyżkę ze swego, w stosunku do objętości swoich prac.

Opracowania winny być nadsyłane do Akademii Umiejętności najdalej do końca grudnia 1891 r.

Kraków d. 29. lipca 1889.

St. Tarnowski, sekretarz gen.

— **Literatura polska za granicą.** W dodatku powieściowym do pisma *Grażdanin* zaczęto drukować przekład powieści Wincentego hr. Kraszewskiego „Ostatni burgraf“. *National* z d. 11. bm. rozpoczął druk nowel Adama Szymańskiego, w przekładzie francuskim.

— **Przekład.** Wychodzący w Pradze *Sbornik illustrowanych romanów*, umieszcza od dłuższego czasu w przekładzie czeskim, powieść Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem“.

— **Józef Brandt** bawi na wilegiaturze w swej posiadłości, Orońsku w Królestwie polskiem.

Dział ekonomiczny.

Zaraza bydlęca. Z powodu dalszego szerzenia się zarazy pyskowej i racicowej w kraju, ustanowiono przestrzeń zapowietrzoną do której wliczono całe powiaty polityczne: sanocki, liski, [illegible], a nadto następujące miejscowości powiatu polit. sokalskiego: Sielec, Kolików, Parchacz, Horodyszcze, [illegible], Krystynopol, Nowydwór, Głuchów, Waniów, Góra, Pruszków, [illegible], Tuszków, [illegible], Worochta, [illegible]; następujące gminy powiatu samborskiego: Stupnica, Sielec, Szade, Kulczyce, Radłowice, Kruliki, Kalinów; następujące miejscowości powiatu politycznego [illegible]: Liski, Korszów, Kamionka wielka z Futorcami, Turka z Dobromilkową i Czerendzicami; miejscowości powiatu politycznego trembowelskiego: Laskowce, Wierzbowiec, Romanówka, Mogielnica, Budzanów, Młyniska, [illegible]; miejscowości powiatu złoczowskiego: Trościaniec mały, Chmielów, Kołtów, Nuszcze, Iwaszków, Podlipce, Zawadów, [illegible], Bieniów, Zarwańce, [illegible], Woroniaki, Jasionowce, Złoczów, Podborce, [illegible], Kutkorz, Olszanka mała, Bortków i Skniłów; wreszcie w powiecie politycznym nadworniańskim miasto Nadwórna, a nadto ustanowiono przestrzenie z dnia 19. czerwca br., a natomiast wcielono do przestrzeni zapowietrzonej następujące miejscowości powiatu gródeckiego: Bonczyn, Borek szlachecki, Brzeżnica, Dąbrówka, Falisz, Gołuchowice, Jakimów, Paniowice, Rumno, [illegible], Podhajczyki, Bratkowice, Krzelin, [illegible], Marcyporęba, Nowodwory, Ochodza, Paszkówka, Podchybie, Połomiany, Pustomyty, [illegible], Rzeczyn, Stawki, Tatarów, Wołowa, Zagórze, [illegible], Stroniatyn, [illegible], Pólwieś, Podolecze, Zęczany, Chrząstowice, Zarór;

[illegible] w powiecie rzeszowskim zamknięty okręg [illegible] krzyżów [illegible] do której [illegible] powiatu sądowego [illegible], Wyklęczów, [illegible], Zarzecze, [illegible] Stobierna, a nadto Bałice, Lutoryż, Zarzycze, Pobitno i Boguchwała z obrębu [illegible].

W obrębie tych wszystkich zapowietrzonych przestrzeni nie wolno odbywać targów na bydło rogate, owce, kozy i świnie z wyjątkiem targów na konie, również nie wolno ładować i wyładowywać tych zwierząt na stacjach kolejowych. Z obrębu tych zapowietrzonych przestrzeni nie wolno wyprowadzać, ani też do nich wprowadzać zwierząt wyżej wymienionych.

Zakazano targi na zwierzęta racicowe, z wyjątkiem targów na konie, tudzież stacje ładowania i wyładowania tych zwierząt: w Białej, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Samborze, w Otynii, jakoteż targi w Dąbrowie.

Zniesiono przestrzeń zapowietrzoną w powiecie łańcuckim z wyjątkiem dwóch miejscowości tegoż powiatu: Gorliczyna i Świętoniowa; i zezwolono ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacji kolejowej w Stanisławowie, przy ścisłem zastosowaniu obowiązujących rozporządzeń.

Wystawa rolnicza w Rzeszowie. W dn. 14. do 20. sierpnia b. r. ma odbyć się w Rzeszowie, w sali Towarzystwa rolniczego, wystawa nasion, zbóż i wszelkich ziemiopłodów. Wedle nadesłanej nam depeszy, do wystawy kwalifikują się: Wszelkie gatunki zbóż i tychże odmiany; wszelkie gatunki i odmiany nasion strączkowych, olejnych i przemysłowych; wszelkie gatunki traw, koniczyny, kartofli i chmielu, w ilości dwóch litr nasienia z każdego gatunku.

Aby wystawa nasion i ziemiopłodów mogła dopiąć zamierzonych celów, pożądane jest nadesłanie okazów, ich wzrostu w naturze, które dać mogą pojęcie o sile ich krzewienia, o wysokości i tęgości słomy, o formie, długości i zawartości kłosów lub strączków, o obfitości gron na szypułce u chmielu, a zawiązków w kartoflach. Do każdego więc gatunku lub odmiany zboża należy dołączyć około 30 kłosów, wedle możności z całą długością słomy; przy innych ziemiopłodach wystarczy: okaz dwóch krzaków kartofli, starannie z zawiązkami wybranych, kilka łętów z roślin strączkowych, kilka gron chmielu, kilka kit trawy, kukurudzy i t. p.

Producenci, obsyłający wystawę, zechcą przy każdym gatunku na przytwierdzonej doń kartce, podać:

Nazwę gatunku, i osobliwą wedle ich przekonania zaletę tegoż; przeciętną wydatność z morga, licząc na metryczne korce; miejsce nabycia i cenę za 100 kilo (jeśli nadesłany gatunek jest do sprzedaży).

Nadesłane na wystawę nasiona i ziemiopłody należy między 6—12. sierpnia złożyć w sekretarjacie Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie.

Wywóz pszenicy rosyjskiej. O wywozie pszenicy z południowej Rosji donoszą z Odessy: Ożywienie zapanowało nareszcie stanowczo na tutejszym rynku zbożowym. Dokonano poważnych obrotów pszenicą po cenach bez zmiany, a z zakupionego towaru znaczna część przeznaczoną jest na wywóz. Eksport przyjąłby nawet jeszcze większe rozmiary, gdyby rozporządzano dostateczną ilością okrętów. Zwiększone zapotrzebowanie spowodowało utrzymanie się cen frachtowych. Towaru gotowego do ładunku nie brak, gdyż z jednej strony zapasy, wprawdzie głównie gatunków średnich, są jeszcze znaczne, z drugiej zaś odpływające zboże zastępują dowozy świeże, szczególniej morzem.

Włoskie losy Czerwonego Krzyża. Po 50 lirów wygrały: Serja 2348 nr. 16, s. 3337 nr. 19, s. 3365 nr. 43, s. 4696 nr. 10, s. 4893 nr. 28, s. 5101 nr. 35, s. 8536 nr. 28, s. 9909 nr. 7 i s. 11309 nr. 19.

W ciągnieniu amortyzacyjnem wyszły serje: 2301, 2769, 4048, 4494, 4736, 6528, 7039, 9010, 9188, 10145, 11589 i 11835.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 5. sierpnia. Cesarzowi ma towarzyszyć do Berlina szef jlnego sztabu Beck.

Peszt d. 5. sierpnia. Jak słychać, ma być ze względów strategicznych zbudowany stały most na Sawie ku Serbii. Hr. Andrassy znowu zachorował.

Arad d. 5. sierpnia. Arcyksiążę Albrecht przybył tu wczoraj w południe, publiczność witała go z zapałem, miasto było w chorągiewki ustrojone. Po południu był obiad dla wojskowości, dziś poczynają się manewry.

Paryż d. 5. sierpnia. Z 178 wyborów uzupełniających do Rad departamentalnych, wiadomych jest już 154. Wybranych zostało 118 republikanów i 41 konserwatystów; republikanie stracili 13 mandatów. — W Operze odbyło się wczoraj galowe przedstawienie z powodu otwarcia nowej Sorbonny na cześć studentów francuskich i obcych. Carnota powitano hucznemi oklaskami, i całe zgromadzenie z zapałem śpiewało marsyliankę.

Paryż d. 5. sierpnia. W uzupełnieniu podanych w *Kurjerze Warsz.* doniesień o umowie niemiecko-włoskiej, opowiadają w tutejszych poinformowanych kołach, że w pomoc Niemcom przeciw Francji oddane będą dwa korpusy włoskie, 5 weroński i 6 boloński, pod komendą jen. Pianella, dowódcy 5 korpusu. Powodem ma być to, że do wojny francusko-niemieckiej wmięszałaby się także Rosja, w którym to razie, oprócz Austrji, wystąpi przeciw Rosji pięć korpusów niemieckich pod wodzą króla saskiego. Król Humbert miał się długo opierać tej konwencji, ale ostatecznie zdołał go Crispi namówić.

Paryż d. 5. sierpnia. Zmarł tu Feliks Pyat.

(Pyat wsławił się w życiu politycznem jako socjalista zagorzały, w literaturze zaś francuskiej zajmuje dość wybitne stanowisko jako autor dramatyczny. Urodził się d. 10 paźdz. 1810 w Vierzon, depart. Cher. Przed rewolucją lipcową pisywał do kilku opozycyjnych dzienników. W r. 1848 reprezentował w konstytuancie swój rodzinny departament. Wybrany potem do legislatywy, podpisał znany podburzający manifest z 13 czerwca, skutkiem czego musiał uchodzić do Szwajcarji. Wydalony i ztąd, przesiedlił się do Belgii a następnie do Londynu. Powrócił do Francji dopiero w r. 1869, ale zaraz w kilka miesięcy po przybyciu miano go aresztować za pewien artykuł dziennikarski. Wczas udało mu się znowu uciec, mianowicie do Londynu. Rewolucja z 4 września 1870 umożliwiła mu rychło powrót. Podczas oblężenia Paryża wydawał czasopismo *Comleat*, a potem *Vengeur*. Ponieważ należał do komuny, skazany został w r. 1873 na powieszenie *in contumatiam*. Uciekł był bowiem swoim zwyczajem do Londynu. Powrócił ztamtąd dopiero po nadaniu amnestji i odtąd już nie potrzebował opuszczać stolicy Francji.)

Rzym d. 5. sierpnia. *Riforma* stanowczo zaprzecza pogłoskom o napięciu między Włochami a Rosją; włoski reprezentant wojskowy poprostu dlatego nie weźmie udziału w manewrach pod Krasnem Siołem, że wyjechał za urlopem i w ogóle się zdaje, że na tych manewrach nie będzie obecnym żaden obcy reprezentant wojskowy. Bismark gratulował Crispiemu rozwiązania komitetu irredenty dla Tryestu i Trentynu. Król wyjedzie jutro z Crispim do południowych Włoch. Watykański *Osserv. Romano* oświadcza na mocy upoważnienia, że Francja nie doradzała papieżowi wyjazdu z Rzymu, ani mu też na wypadek wyjazdu żadnych obietnic nie czyniła. Na jesień zapowiedziane są manewry francuskie w Alpach.

Rzym d. 5. sierpnia. *Riforma* oświadcza, iż pogłoska, że Crispi odwidzi ks. Bismarka w Friedrichsruhe, nie ma podstawy, tak samo jak i doniesienie o rozterce między Crispim a Zanardellim.

Bukareszt d. 5. sierpnia. Opowiadają tu różne rzeczy o zbrojeniu się Bułgarji, że temi dniami płynęły Dunajem od Turn-Sewerin (od Węgier) dwa okręty, jeden z bronią i amunicją, a drugi z 400 lawetami armatniemi, tudzież że zapowiedziane są jeszcze cztery holowniki z materjałem wojennym dla Bułgarji.

Ateny d. 5. sierpnia. Jak z Krety donoszą, położenie się tam nie zmieniło. Między mahometanami a chrześcianami wydarzały się bójki, ale starć poważnych nie było.

Kanea (na Krecie) d. 5. sierpnia. Poraniony przez Turków majtek włoski umarł wskutek ran (ob. Przegl. polit.). Włoski torpedowiec „Stromboli“ przybył.

Konstantynopol d. 5. sierpnia. Dżuma z Azirze (koło Mekki) ustaje.

Londyn d. 5. sierpnia. „Biuro Reutera“ donosi z Toski dnia onegdajszego: Jenerał Greenfell wyruszył rano przeciw derwiszom, i udało się mu całą ich armię przytrzymać o cztery mile (jedna nasza) przed Toski, gdzie przyszło do bitwy. Piechota egipska i artylerja spędzała derwiszów od pozycji do pozycji; kawalerja pułk Kitchenera udaremniła kilkakrotne usiłowania derwiszów, aby zajść Egipcjan z boku. Bitwa trwała siedm godzin i skończyła się zupełnem zwycięstwem Egipcjan. Wad-el-Ndżumi z 12 dowódcami i całem prawie wojskiem derwiszów zabici; zdobyto 50 sztandarów. Wyprawiono łodzie kanonierskie dla ścigania resztek rozprószonej armii derwiszów i zabrania zbiegłych i rannych. Straty Egipcjan są nieznaczne.

Londyn d. 5. sierpnia. W depeszy do rządu angielskiego potwierdza jen. Greenfell wiadomość o zupełnym pogromie derwiszów i śmierci Wad-el-Ndżumiego. Jenerał ocenia siły derwiszów na 3.000 z licznym taborem, i dodaje, że wojska angielskie mogą już wracać do Kairu.

Massawa d. 5. sierpnia. W nocy z 2. na 3. bm. wyruszył jenerał Baldissera z 2 batalionami wojska regularnego, 2 batalionami krajowców i 2 baterjami górskiemi z Ghindy do Asmary, którą też wczoraj bez oporu zajął. Panują deszcze; roboty fortyfikacyjne natychmiast rozpoczęto.

Wiedeń dnia 5. sierpnia godz. 1 min. 56 po południu. Akcje kredytowe 308·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 72·75. Akcje węgierskie Banku kredytowego 319·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 127·50. Akcje Unionbanku 227·25. Akcje kolei Karola Ludwika 192·50. Akcje kolei Północnej 252.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 118·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 220·75. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 236·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 186·50. Losy komunalne wiedeńskie 143·25. Akcje Tow. tureckiego 108·25. Galic. oblig. indemniz. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 216·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 234·—. Akcje Bankvereinu 108·50. Rosyjski rubel papierowy 123·37. Losy prem. węg. —·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 83·95. 5% renta austr. papier. 99·70. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·25. 5% renta węg. papierowa 94·95. Napoleondory —·—. Marki niem. 58·50.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 5. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	191·50	194·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	234·—	237·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100·—	101·—
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·—	104·—
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97·—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·80	94·80
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	98·70	99·70
„ kred. gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 56 l.	92·80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w 11 l. w. (d. 6 pr.) 2%	57·50	59·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·—	105·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	35·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·61	5·71
Dukat cesarski	5·63	5·73
Napoleondor	9·50	9·60
Półimperjał rosyjski	9·72	9·82
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	$1·22^3/_4$	$1·24^3/_4$
100 marek niemieckich	58·20	59·20
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. sierpnia 1889:

Hotel Żorża. J. hr. Komorowski z Bilinki. A. Munter z Waniowa. M. ks. Woroniecki z Podola ros. A. hr. Starzeński z Dąbrówki. K. hr. Wenkheim z Pesztu. E. Lecca z Rumunii. M. Szaszkiewiczowa z Wołynia. J. Żurowski z Podola ros. F. Bursyński z Bursztyna. St. dr. Glogier z Tarnopola. F. Maticyka z Pragi. A. Lonyay z Pesztu. P. Barth z Symferopola.

Hotel Francuski. W. hr. Wolański z Duplisk. S. br. Brunicki z Zaleszczyk. St. Prokopowicz z Szumlan. A. Cywiński z Płotycza. A. Geiringer, F. Loetz i A. Ziętkiewicz z Wiednia. A. Pelka z Czerniowiec. W. Kraiński z Wyszatyc. H. Treter z Laszek król. R. Bastgen z Romanowa.

Hotel Warszawski. A. Pollak z Tapolcza. H. Weiss i J. Poje z Krakowa. W. Maciejowski z Żółkwi. H. Rottlenthner z Leoben. A. Bartoń z Karowa. K. Puza z Wielopola. E. Leinweber z Wiednia. R. Zajączkowski i Schenk z Brzeżan.

Hotel Angielski. W. Wiśniewski z Ciemierzyniec. B. Podlewski z Suchodół. A. Borkowski z Drohobycza. L. Grossek z Krzyżanówki. A. br. Horoch z Chwalowic. W. Wołodkowicz z Dobrowód. W. Barański z Brzeżan.

Hotel Krakowski. J. Nowak z Jarosławia. J. Hübl z Sasowa. W. Sulimowski z Brzeska. E. Nawrocki z Husiatyna. S. Kasprzycki z Sambora. J. Tabsan z Biecza. J. Słotołowicz z Żydaczowa. T. Kapuściński z Sieniawy. W. Ślużar z Sambora. B. Dobrzański ze Złoczowa. E. Rosenfeld z Czerniowiec. K. Jamrugiewicz z Kamionki str. J. Towarnicki z Ulicka.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Kolej państwowa

wprowadziła w ruch z dniem 1. czerwca pociągi kąpielowe, ułatwiające podróż ze Lwowa do krajowych zdrojowisk na zachód od Lwowa położonych.

Pociąg wyjeżdżający ze Lwowa o godzinie 5 i min. 50 rano (zegar lwowski) dotyka w swym biegu obu zdrojowisk podkarpackich, t. j. Rymanowa i Iwonicza, dalej Starego Sącza (Szczawnica) i Żegiestowa i staje w Muszynie-Krynicy o godzinie 7 i minut 12 tego samego dnia wieczorem, bez zmiany wagonów.

Do Chabówki (Zakopane) i Rabki pociąg odchodzi ze Lwowa o godz. 8 i minut 45 wieczorem (zegar lwowski) a staje bez zmiany wozów w Chabówce nazajutrz o godzinie 11 i minut 51 przed południem.

Z dniem 15. sierpnia 1889 zastanawia się na kołomyjskich lokalnych kolejach ruch pociągów mięszanych l. 809, 810, 811 i 812 między Kołomyją dworcem a Sopowem.

Z oznaczonym dniem zatem pozostają do publicznego użytku na przestrzeni między Kołomyją dworcem a Słobodą rungurską codziennie kursujące pociągi mięszane Nr. 801, 804, 805 i 808, zaś między Kołomyją dworcem a Sopowem względnie Nadwórniańskiem przedmieściem codziennie kursujące pociągi mięszane Nr. 802, 803, 806 i 807.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1889.)

	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15 (P. m.)	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38 (P. m.)	8·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—			11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa				6·40
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyr. Ław. i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Orló, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52 (P. m.)	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23 (P. m.)	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20			9·50
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·08
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·20		
Do Stryja, Chyr. Ław. i Suchej		8·45		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża i Orló		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				5·01

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

C. k. Dyrekcja ruchu we Lwowie.

Rozpisanie Oferty.

na wykonać się mające budynki na stacji w Stryju.

Na stacji w Stryju ma się wykonać: wybudowanie murowanego magazynu towarowego, budowli na biura przy powyższym magazynie, powiększenie biór dla warstatów, przedłużenie półkolistej ogrzewalni na 10 stanowisk maszynowych, jakoteż dobudowla biur przy tej ogrzewalni, razem w przybliżonej sumie kosztów budowy 84.000 złr., które to roboty w drodze publicznej licytacji rozdane zostaną.

Postanowienia co do wniesienia ofert, — ogólne i szczegółowe przepisy budowy, — jakoteż przedmiar i plany mogą być w biurze jeneralnej Dyrekcji kolei państwowych we Wiedniu (w oddziale II-gim dla budowy i utrzymania kolei) na dworcu kolei zachodniej, jak również w c. k. Dyrekcji ruchu we Lwowie (w inspektoracie dla utrzymania przestrzeni na dworcu kolei czerniowieckiej) w przepisanych godzinach urzędowych przejrzane, gdzie też bliższe szczegóły co się tyczy wniesienia ofert zasięgnięte być mogą.

Oferty ostemplowane w kopercie, opatrzonej pieczęcią i napisem „oferta na wykonać się mające budynki w stacji Stryju“ należy najpóźniej do 14. sierpnia 1889 o 12tej godzinie w południe w biurze c. k. Dyrekcji ruchu we Lwowie (ulica Trzeciego Maja l. 3.) złożyć.

Oferentowi pozostawia się do woli, być obecnym przy otwarciu ofert wobec komisji, która w godzinę po oznaczonym terminie w biurze c. k. Dyrekcji ruchu kolei państwowej we Lwowie (ulica Trzeciego Maja l. 3.) urzędować będzie.

Przy tej sposobności nadmienia się, że tylko ci oferenci na uwzględnienie swoich ofert liczyć mogą, którzy co się tyczy znajomości technicznego prowadzenia robót, jakoteż posiadania potrzebnego do budowy kapitału wkładowego niewątpliwie wykazać się zdołają.

We Lwowie w lipcu 1889. 731

C. k. Dyrekcja ruchu we Lwowie.

L. 522.

Ogłoszenie dzierżawy.

Dnia 13. sierpnia 1889 o godzinie 11. przed południem odbędzie się w kancelarji c. k. magazynu żywności w Tarnopolu ugoda dzierżawna w celu zabezpieczenia dostawy siana i słomy dla garnizonu w Trembowli, jakoteż owsa, siana i słomy dla garnizonu w Czortkowie na czas od 1. października 1889 po koniec września 1890 r.

Do tej ugody przyjmowane będą tylko pisemne oferty, które winne być zaopatrzone marką stęplową na 50 ct. w. a. i w poręczne (wadjum) w przepisanej kwocie i muszą być wniesione do c. k. magazynu żywności w Tarnopolu w wyżej oznaczonym dniu najpóźniej do 11. godz. przed południem.

Wszystkie bliższe warunki dzierżawne mogą interesowani przejrzeć każdego dnia w zwykłych godzinach urzędowych w kancelarji wojsk. magazynu żywności w Tarnopolu, w kancelarjach c. k. wojskowych komend stacyjnych, dalej w c. k. starostwach i urzędach gminnych wyż wymienionych miejscowości, gdzie też jest przechowane całkowite ogłoszenie dzierżawy.

Takie obwieszczenie w całej swej osnowie było umieszczone w „Gazecie Narodowej“ Nr. 175 z dnia 1. sierpnia 1889.

Zarząd c. k. wojsk. magazynu żywności

Tarnopol dnia 25. lipca 1889. 725

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).